

## Słowo wprowadzenia

Zgodnie z tytułem, ruch i zmiana są wiodącymi tematami niniejszego tomu *Małych Miast*. Już myśliciele antyczni identyfikowali na ten przykład ruch, nie tylko jako stan powszechny („wszystko jest w ruchu” – Heraklit z Efezu; atomy, podstawowy składnik wszelkich rzeczy, pozostają „zawsze w ciągłym ruchu” – Demokryt z Abdera, Epikur z Samos), lecz i niezbędny warunek istnienia („nie ma niczego nieruchomego” – Heraklit z Efezu). Stali na stanowisku, że jeśli coś jest stałego w tym świecie, to tylko ruch<sup>1</sup>. Oczywiście, nie tylko starożytni uczeni stawiali w taki sposób tę sprawę, po nich w kolejnych okresach rozwoju myśli, mających swoją *differentia specifica*, pojawiali się myśliciele podzielający podobny pogląd, łącznie z Henri Bergsonem, XX-wiecznym filozofem ery nowożytnej. On także głosił, że „...prawdziwy bezruch nie istnieje, jeśli rozumiemy przez to brak ruchu. Ruch jest samą rzeczywistością...”<sup>2</sup> Nie wchodząc w szczegóły tych stanowisk ani nie dyskutując o ich słuszności, poruszmy nasz umysł główną ideą, jaką z sobą niosą, i oprzyjmy się na własnym doświadczeniu. Czy w codziennych praktykach, nawet przy powierzchownym oglądzie otaczającego nas świata, czy też patrząc z odrobiną refleksji na samych siebie nie

---

<sup>1</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 93-97, 190-199; G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. II, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, s. 219-220.

<sup>2</sup> H. Bergson, *Myśl i ruch, Dusza i ciało*, PWN, Warszawa 1963, s. 115.

potwierdza się ogólne przesłanie maksym głoszących, że wszystko podlega ruchowi?

Spoglądając ma małe miasta i niekiedy rzucając wzrok nieco poza ich granice, autorzy tekstów zamieszczonych w niniejszej publikacji poczynili próbę przedstawienia wybranych wątków z ruchem związanych. Musiało to być poprzedzone wysiłkiem intelektualnym, by z zagęszczonej materii, często zachodzących na siebie licznych faktów, splątanych procesów, wielowątkowych wydarzeń tworzących szczerze „podopinaną fabułę”, wyizolować elementy: podlegające ruchowi, pobudzające ruch, będące jego skutkiem lub też w inny sposób z nim powiązane. Będą one umieszczone w trzech działach: ruch w wymiarze artystycznym, konflikty zbrojne a ruch, oraz społeczne okoliczności ruchu. Przedkładając garść tych opracowań dajemy sposobność, by Czytelnik, w ruchu własnych myśli, w ślad za ich przesłaniem mógł podążać.

Kwestią oczywistą jest, że integralnie z ruchem jest związana zmiana. Jeśli jednak ruch odnosi się do „szeregu pozycji”, w jakich pozostaje jakiś dowolny fragment świata, to zmiana wyraża „szereg jakości”, jakimi jesteśmy w stanie opisać kolejne stany osiągnęte przez obserwowany obiekt<sup>3</sup>. W tym miejscu należy zauważyć, że nie zawsze jest łatwo jednoznacznie rozdzielić to, co przynależy do ruchu, i to, co przynależy do zmiany. Oba procesy są z sobą nierozzerwalnie sprzęgnięte. Nie wyobrażamy, by mogło dojść do zmiany bez jakiegokolwiek poruszenia. Opisując jeden fenomen niejednokrotnie, chcąc nie chcąc, wchodzimy w obszar pola drugiego fenomenu. Jednak zgodnie z dominantą odpowiednie teksty zostały przydzielone do jednej z dwóch części książki.

Wspomniany wcześniej Heraklit z Efezu w przedkładaniu argumentów potwierdzających, iż wszystko zmienia się,

<sup>3</sup> Tamże, s. 93.

twierdził, że nikt nie może wejść po dwakroć do tej samej rzeki, gdyż przy kolejnej próbie woda w korycie rzeki nie będzie ta sama co uprzednio, a i podejmujący taką próbę nie będzie już tym kim był, lecz nastąpi jego lekka przemiana po upływie nawet kilku chwil od pierwszego wejścia. W tak ujętym sposobie argumentacji dostrzegamy, że o zmianie można mówić w wymiarze otoczenia ulegającego nieustannym przekształceniom (miasta) – osiągniętego nowe formy, wzbogaconego świeżymi detalami, przechodzącego w nowe konstelacyjne aranżacje, jak również w wymiarze jednostki (mieszkańca miasta) – jej biologicznej kondycji, stanu emocjonalnego i intelektualnego, refleksyjności, wrażliwości itd. Oba wskazane wymiary podlegające zmianom znajdą swoje potwierdzenie w materiale umieszczonym w drugiej części publikacji.

Zjawiska, które stały się przedmiotem omówienia w przedkładanym Czytelnikowi tomie *Małych Miast* nie tylko mogą stać się tematem namysłu filozofów, a współcześnie może bardziej fizyków. Jako że rozważania nie będą miały charakteru ogólnego czy abstrakcyjnego, lecz będą dotyczyły małych miast lub lokalnych jednostek osadniczych oraz ich mieszkańców umieszczą w tle prowadzonych wywodów, zdecydowanie szerszy zakres ekspertów ma możliwość zabrania głosu w podejmowanej sprawie. W przygotowanym materiale znalazło to swój wyraz. Swoją wiedzę zechcieli się podzielić: historycy, historycy sztuki, filologowie, socjologowie, etnografowie, psychologowie, także filozofowie. Nie wszystkie materiały spełniają wymogi puryzmu naukowego – bazując na skrupulatnie dobranej metodologii, gruntownie opracowanych teoriach oraz uzbrajając się w ścisły aparat kategoryalny. Wśród tekstów znalazły się wypowiedzi popularno-naukowe, niekiedy nawet popularne. Jest to zamysł celowy, a kilka powodów jego zastosowania to:

a) różnorodność tekstów czyni atrakcyjniejszą, lekturę publikacji o sporej objętości, b) pozwala dotrzeć do szerszego grona czytelników – niekoniecznie wtajemniczonych w tajniki warsztatu naukowego tudzież poruszanych tematów, c) wiele rzeczy nie sposób przedstawić zgodnie z ich specyfiką czy autorskim zamysłem i odczuciem będąc uzbrojonym w gorset naukowych rygorów, stąd materiały nieograniczone formalnymi względami, d) daje sposobność podzielenia się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami osobom spoza grona akademików, a wykazującym się szczególną wrażliwością i sposobem ujęcia tematu, doświadczenie których niezmiernie ubogaca, inspiruje, wytrąca z rutyny. Nie sposób narracji był jednak kluczem do uporządkowania tekstów – doprowadziłoby to do nieco sztucznego efektu – lecz poruszane zagadnienia, co zostało wyeksponowane w spisie rzeczy.

*Mariusz Zemło*